



Nr 77.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi co tydzień.

Poznań, czwartek 3 kwietnia 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERTY od wiersza drobnego 15 fen.,
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

W sprawie wychodźstwa do Ameryki

dostatecznie są znane nasze przekonania i uczucia szanownym czytelnikom. Porzucanie ziemi ojczystej a wychodźstwo (najczęściej bezpowrotne) do obcych krajów, nie wyłączając Ameryki, wychodźstwo ogarniające krocie tysięcy serc, głosów i rąk zdatnych do pracy, a miliony marek, któreby powinny służyć jak każdy inny kapitał zakładowy do coraz większego dobroku — wszystko to razem biorąc codziennie w rozprawę, poczynając od owych bezustanne gminoruchy, ułatwiające rozsiedlanie się tak ochoczo obcym żywiołom, za błąd polityczny, narodowy, a dla rodzin pojedynczych za nieszczęście nazbyt często już udowodnione.

Występujemy więc zawsze jak najusilniej przeciw wszystkim, tylekroć nierozważnym zapędom, zwłaszcza bezpowrotnego wychodźstwa, a przeto wzdrygamy się równocześnie przybierać pozory choćby najłżejsze, najmniej usprawiedliwione, jakobyśmy jedną ręką siląc się powstrzymać wędrowców, drugą ręką pragnęli skwapliwie wskazywać najdogodniejsze dla nich drogi.

Oslawiona sprawa agencji oświęcimskiej spotęgowała wstręt nasz tem silniej do tak gromadnej na oślep jazdy rodaków biednych za morze.

Wtem na początku r. b. odbieramy z Hamburga list z podpisami trzech nieznanych nam osób (Fr. H. Tuliszką, Karol Herman Friedrich, Bernard Leidek) tej treści, że panowie zdjęci szczerą litością nad biednymi Polakami wędrującymi do Ameryki, których różni ajenci zwykli odzierać w Hamburgu niemiłosiernie, podjęli się udzielania braterskich rad naszym wychodźcom, tak iżby wyjazd ich z Hamburga i dojazd do Ameryki najtańszymi opędzany był kosztem.

Pojmą szanowni czytelnicy, że w pierwszej chwili, pod wrażeniem procesu wadowickiego, z wielką nieufnością przyjęliśmy nadesłaną nam wiadomość, przypuszczając, że tu po prostu jedna agentura zasyzyszy się w owczą skórę pragnie wyłudzić innym okrzykanym agentom łup zdzierany z łatwowiernych, nie znających polskiego języka wychodźców.

Wahaliśmy się przeto długo z ogłoszeniem hamburskiego listu, długo, bo niemal przez kwartał cały, starając się o wiadomość, czy o ile zaufać można dawanym obietnicom.

Dzisiaj nareszcie, w dobrej wierze, że zaufać można owej spółce, podejmującej się rzetelnego pośrednictwa w trudach przejazdu polskim wychodźcom z Hamburga do Ameryki — ogłaszamy trzech tych pośredników (członków polskiego towarzystwa św. Rafała w Hamburgu) ogłoszenie i adres dla użytku tych osób, które nie zważając na żadne inne przestrogi i zakłęcia, bądźco bądź wyrwają się z ziemi ojczystej za morze. Skoro bowiem żadna siła ludzka już wstrzymać ich nie zdoła w kraju, toć oczywiście w miłości

bliźniego wolimy, że wychodźcy podróż do Hamburga odbędą jak najtaniej, nie oszukiwani, niż żeby ich tam obdzierać miano aż do koszul.

Jedynie to mając na względzie ogłaszamy list hamburski, zwracając uwagę na kilka jego szczegółów, jako na bratnie dla zbyt pochopnych podróżników napomnienie, pomijając już to, co złego spotkać ich może w samym Hamburgu.

Trzej nasi pośrednicy dla wychodźców piszą wyraźnie:

„Obecnie w Nowym Jorku bez pieniędzy nie zrobić nie można.”

Nic bez pieniędzy! Jużci kilka, kilkanaście a choćby kilkadziesiąt i więcej marek w Nowym Jorku, to jeszcze tyle co nic. Dorzucamy skwapliwie tę przestrożę.

A dalej:

„Konsulat amerykański nie wpuszcza na wybrzeże wychodźców pozbawionych środków do utrzymania, aby nie byli ciężarem miasta. W Nowym Jorku nie nie robią — tam ludu jest dosyć.”

A więc baczność! Skoro tak ostrzegają pośrednicy tym oto listem:

Hamburg, 7-go stycznia. Wielmożny Panie Redaktorze! Piszę do Wielmożnego Pana słów parę z prośbą o umieszczenie niniejszego listu w łamach pisma waszego w sprawie wychodźstwa do Ameryki. Trudno sobie wystawić, co tu biednych Polaków przyjeżdża do Hamburga. Jak tu są traktowani? Jaki tu ciężki pieniądz płacić muszą! Zkąd to pochadzi? zapewne kto zapyta. Odpowiadamy że to ztąd, iż ajenci niemieccy wysyłają nasz biedny lud polski do tutejszych agentów a ci ajenci są to ludzie chciwi na pieniądze jak dzicy, a powtóre, ponieważ Polak lub Polka nie rozumie tutejszego niemieckiego języka, bo jest on wcale nie zrozumiały. Los tego ludu okropny, bo nikt się nim nie zajmuje.

Oto przed świętami będzie może 6 tygodni stał się taki przypadek: Pewien flisak z Królestwa Polskiego z gubernii płockiej nazwiskiem Stańczyk chodził tutaj po mieście i chciał się dowiedzieć, kiedy okręt odjedzie do Ameryki, lecz nikt mu nie umiał powiedzieć z tej przyczyny, że nie umiał po niemiecku zapytać się, aby mu przeczytano kartę. Tymczasem stało się, że właśnie byłem zwolniony ze służby, (jestem maszynistą na okręcie) trafem napotkałem tego chłopka, pyta mnie się łamanym językiem niemieckim: Herr, umie Herr po polsku? Ja go po polsku zapytuję, czego żąda, on zaś pokazuje mi okrętową kartę i pyta się kiedy odjedzie okręt. Poinformowałem go, iż mi z płacem opowiedział, że od poniedziałku wieczora aż do czwartku po południu zapłacił 21 marek za utrzymanie i spanie. Jaki nocleg i jakie wyżywienie, to tylko Bogu wiadomo. Ale to nie jest

jeden taki wypadek, mógłbym ich przytoczyć wiele więcej.

Dla tego radzę, niechaj się nikt nie wybiera w podróż bez pieniędzy, niech się jak ognia strzeże agentów. Karta okrętowa kosztuje 100 i 105 mr., a obecnie w Nowym Jorku bez pieniędzy nie zrobić nie można. Po pierwsze konsulat amerykański nie wpuszcza na wybrzeże wychodźców pozbawionych środków do utrzymania, aby nie byli ciężarem miasta, a po drugie w Nowym Jorku nie nie robią, bo tam ludu jest dosyć.

Ja i moi przyjaciele jesteśmy rodem z Poznania i wiemy, jak nam ciężko było, gdyśmy tu przyjechali. Założyliśmy dla tego biuro dla wychodźców, gdzie biedni rodacy otrzymają radę i pomoc, a uciulany w pocie czoła grosz będą mogli sobie zachować. Wiele nas to trudu z policją kosztowało i wiele na to wydaliśmy pieniędzy, ztąd prosimy, aby i rodacy w kraju się do tego przyczynili. Ratujmy Polaków, podajmy im ręce, bo to bracia nasi, nie pozwólmy im wchodzić w sidła niemieckich agentów.

Jeżeli więc kto udaje się do Ameryki, niechaj wprzód napisze list do nas, abyśmy wiedzieli o tem i wyszli na dworzec po przybywającego.

Prosimy też inne pisma o rozszerzenie tej wiadomości, aby lud polski mógł iść za naszą wskazówką.

Fr. H. Tuliszką, Karol Herman Friedrich,
przewodniczący. skarbnik.
Bernard Leidek, sekretarz.

Adres niemiecki do nas brzmi: An den katholischen Auswanderer-Verein p. Adr. Fr. H. Tuliszką, Maschinist, Rothenburgsort Hamburg, Ausschlager Allee Nr. 15, II Etage links Nr. 3.

Z bieżącej chwili.

Oswojono się już w Niemczech i w innych krajach Europy z nieprzewidywanem do ostatniej chwili ustąpieniem z widowni politycznej wszystkich trzech równocześnie Bismarcków. Za kanclerzem, ojcem, ustąpił (jak wiadomo) syn Herbert, minister (domniemywany przez czas długi następca na stanowisko najwyższe kanclerza, w razie śmierci ojca), a teraz nawet i hr. Wilhelm Bismarck, drugi syn, prezes rejencji hanowerski ma złożyć urząd, innego nie obejmując. Ustępuje także hr. Rantzau, zięć starego księcia. — Rozwiódłszy się dostatecznie przez dni dziesięć o tem zdarzeniu i jego powodach, zaczynają dzienniki z tem większym spokojem roztrząsać pytanie, czy i jakie w polityce Niemiec, w ich stosunkach do mocarstw nastąpią zmiany, zbierając skrzętnie wszelkie wskazówki co do dalszego biegu polityki, a wskazówki te utwierdzają w przekonaniu, że bądźco bądź nie

zmieni, a raczej nie pogorszy się wzajemny mo-
carstw stosunek.

Otóż n. p. piszą z zadowoleniem, że cesarz
Wilhelm II w rozmowie z posłem austriackim
wyrażał wielkie pochwały z powodu, że dzien-
niki austriackie ani na chwilę nie wątpią o szcze-
rości przymierza, łączącego obu cesarzy, Wil-
helma i Franciszka Józefa. W ciągu dalszym
rozmowy miał cesarz Wilhelm wyrazić życzenie,
żeby Franciszek Józef zgodził się także na przy-
spieszenie zjazdu obu monarchów, umyślnego
zrazu na początek jesieni. — Poprzednio jeszcze
mają się spotkać trzej sprzymierzonych państw
kanclerze, pp. Caprivi, Kalnoky (austriacki) i
Crispi (włoski), by na nowo wszelkie rozważyć
szczegóły wzajemnego stosunku, i tem lepiej
utrwalić dążności pokojowe.

Nie zanosi się przeto — piszą zgodnie —
na zmiany w polityce zewnętrznej. Pewne zmia-
ny chyba tylko zająć mogą w ustroju wewnę-
trznym państwa niemieckiego, a do takich prze-
widowań uprawnia między innymi dopiero od-
byty zjazd przedstawicieli tylu państw w Berli-
nie, który miał na oku zatamowanie groźnego
ruchu robotników (bezrobocia) i socjalistów ogło-
szeniem nowych, zastosowanych do potrzeb ludu
robotczego ustaw — nie zaś nowym wydaniem
twardych ustaw wyjątkowych.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Wczoraj po południu odbyło się
pod przewodnictwem prezesa ministrów Capriviego
posiedzenie ministerstwa pruskiego.

Na zebraniu przywódców stronnictw
kartelowych, jakie się odbyło w poniedziałek w
Berlinie, uchwalono wydać odezwę do narodu
niemieckiego w sprawie wzniesienia księciu Bis-
marckowi pomnika narodowego w Berlinie. —
Komitet zamierza udać się do cesarza z prośbą,
aby przyjął zwierzchnictwo nad wykonaniem pro-
jektu. Zebraniu przewodniczył poseł Levetzow.

Rozkaz ministeryalny został wy-
dany — jak donosi jedna z gazet niemieckich —
do wszystkich urzędów policyjnych w sprawie
przemawiań na zebraniach górniczych. Policja
według tego rozkazu może tylko w tych razach
rozwiązać zebranie, jeżeli mówca występuje z o-
belżywami zaczepkami przeciw wybitnym osobom,
lub jeżeli podżega do nienawiści przeciw poszcze-
gólnym klasom społeczeństwa i wzywa do walki
przeciw kapitałowi w sposób niebezpieczny dla
ogółu.

Do ochrony ptaków!

napisał

Filip Skoraczewski.

Ledwo wiosenne słońce zaczęło swem cie-
płem wywabiać z ziemi, z mchu, z za kory i ze
szczeliny przeróżne robaczki, już też i żyjący nie-
mi piewcy wznoszą piękne swe hymny Panu Bo-
gu na chwałę, a ludziom na pociechę!

Skowronek, coraz wyżej i wyżej ku niebu
się wznosząc, melodyjnie woła na rolnika, by
plug sposobił i zdrowe do siewu przygotował
ziarno.

Drozdzy i kosi, a nawet szpaki wygwizdują
leśnikowi sygnał, że czas się zabierać do sadze-
nia drzewek.

Coraz więcej z ciepłych krain wraca do Pol-
ski, nad którą nieszczęściami, a nawet zagładą
ciężarne zawisły chmury, której dziatwa ukazowo
zmuszona, obce, niezrozumiałe nuci pieśni, a któ-
rą jednak szczerze kocha wszystko pierzate, po-
nad ziemią zbroczoną krwią i łzami zwilżoną,
bujające stworzenie. Za ziemią naszą tęskni
skrzydlaty narodek, gdy brakiem pożywienia i
mrozem zmuszony, w bezustannie ciepłe i piękne
południowej Europy lub Afryki zawędruje kraje.
Nas można też w części zmusić do wyspięwywa-
nia obcym językiem i obcą nutą brzmiących, nie
z serca, tylko z gardła pochodzących pieśni, ale
ptaszce żaden parlament innoplemiennego nie
narzuci głosu. Skowronek zawsze po swojemu
i słowik po swojemu chwalić będzie Boga, choć-
by mu sto praw inaczej nakazywało, choćby go
tysiące dresowało kulturników.

Za przyłotkami ptaszkami rozruszali się
też tubylcy, wrony, sikory, dzięcioły, wróble, trzna-
dle itd. Płec męzka, którą u ptastwa pięknie-

Zaraza pyska i racie wybuchła pomiędzy
bydłem w Friedrichsberg pod Hamburgiem.

Księżniczka pruska Wiktoria, siostra cesarza
Wilhelma ma się zaręczyć z księciem Albertem
sasko-altenburskim. Książę Albert jest wdowcem,
liczy obecnie lat 47, zajmuje stanowisko generała-
majora w armii niemieckiej i dowodzi trzecią
brygadą gwardii konnej w Berlinie. — Dzisiaj
„Post“ donosi, że wiadomość ta jest mylną.

W Flensburgu w Sleszwigu zaświato-
wali wszyscy pomocnicy malarscy; bezrobocie
w Apenrade pomiędzy robotnikami mularskimi
dotychczas nie zupełnie ukończono. — W Ka-
miesicy zamierzają zaświatować czeladnicy pie-
karscy, w Hamburgu cieśle, mularze i robotnicy
portowi; w Magdeburgu lada chwilę spodziewają
się ogólnego bezrobocia; podobne wiadomości
nadszły z innych miast cesarstwa.

Porucznika niemieckiego Niemayera u-
karano we Francji za spiegiostwo trzyletniem
więzieniem. Berliński „Tageblatt“ przytacza
niektóre szczegóły z procesu, który toczył się
przy zamkniętych drzwiach. — Według znalezio-
nych przy Niemayerze papierów, miano stwier-
dzić, iż znajdował się w ciągłych stosunkach z
biurem informacyjnym niemieckiego wielkiego
sztabu jeneralnego i że od niego wprost odbierał
rozkazy; ostatnim był rozkaz zorganizowania sieci
spiegów w fortcach północnej Francji.

Z Węgier donoszą o rosnącej pomiędzy
robotnikami agitacji na rzecz ośmiogodzinnego
dnia pracy.

Z Petersburga donoszą do berlińskiego
„Tageblattu“ że w tych dniach zastrzelił się tam
student technologicznego instytutu wrzekomo za-
wikłany w nihilistyczne knowania, który miał być
niebawem aresztowanym.

Niemiecki ambasador w Peters-
burgu generał Schweinitz powrócił onegdaj po
dłuższym urlopie na swe stanowisko.

Podług urzędowego doniesienia zwiadał
car wraz z carową w tych dniach więzienia
wojskowe i nakazał czas kary wszystkim wię-
ziom zniżyć o jeden miesiąc. Skutkiem tego
wypuszczono w następnym dniu po odwiedzinach
carskich 61 żołnierzy.

We Francji utworzyło się nowe stronni-
ctwo polityczne mające na celu popieranie rzą-
du republikańskiego i powstrzymanie się od wszel-
kiej zasadniczej opozycji; do stronnictwa tego
należą niektórzy monarchiści.

W kopalniach belgijskich zaledwie się
jedno bezrobocie ukończy, wybucha wnet drugie.
Obecnie donoszą, że w kopalniach węgla pod
Charleroi zaświatowała przeważna część górn-

szą, o zgrozo, nazywać musimy, kłania się żeń-
skiej w rozmaitych przysiadach; to się nadmie,
to zgrabnie podskoczy i z całego gardła śpiewa
o miłości. Wszędzie zaloty, wszędzie wesołe a
szczęśliwe pary zaczynają już znosić materyał na
kołyski.

I człowiek się tem ptasiem szczęściem, tą
ptasią muzyką raduje. Widziałem nawet lichwia-
rza, co sam o sobie głosił, że najpiękniejszą dlań
muzyką jest szelest banknotów i brzęk złota, za-
słuchanego w rzewne słówka kwilenie. Ale nad-
chodzi noc chłodna, ptastwo milknie, a za to
jakieś przerażające, istic piekielne, zgiełkiwie,
dysharmonijne podnoszą się krzyki. Jestto jakiś
kwik, jakiś przeciągły jęk szatański, przy którym
melodyjnym jest zgrzyt żelaza, a nawet melodyj-
nym ochrypły po kilkanocnych pochulanek głos
śpiewaczki w szynku.

To spóźnione kocie wesele!

Kocia rodzina w tym właśnie rozro-
śnie się czasie, kiedy młode ptaszka kwilić będą
w gniazdkach, jeśli ich psotni, w czasach pod-
boju i socjalizmu wychowani i w obcym, nie-
rozumiałym języku moralizowani nie zepsują
chłopcy.

Drobne jeszcze i niedołężne ptaszka jeść
wołają, ale i kocięta także jeść się dopominają,
a obecnie na świecie prawie zupełnie siła przed
prawem panuje. To też stare koty pilnie prze-
glądają wszystkie drzewa, krzak każdy, wszelkie
zboża, łąki, grzędy w ogrodzie, a nawet budyn-
ków zewnętrzne szczeliny. Już tu i owdzie po
jednej wyciąga kot ptasią dziatwę z gniazdka, a
matka zrozpaczona już to na uboczu kwili, już
to po ziemi się trzepocąc, udaje, że latać nie
umie, by rabusia od pisklat odciągnąć, już to
nabierając odwagi, chce bronić krwi swojej i na
kota uderza, ale tenże zgrabnie ją zagarnął łapą
i z lubością morduje.

ków; żądają podwyżki płacy — na którą praco-
dawcy przystać nie chcą — i grożą powszechnem
bezrobociem.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Pod nazwą „Pomoc“ utworzyło się w Poznaniu
Towarzystwo budowlane z ograniczoną poręką, które
wzięło sobie za zadanie kupować i sprzedawać place
do budowy, budować domy i wydzierżawiać je loka-
torom. Towarzystwo to zapisano już do rejestru han-
dlowego. Do rady nadzorczej należą pp.: B. Potocki
z Będlewa, Stef. Cegielski poseł, Wł. Jerzykiewicz,
budowniczy Rakowicz, St. Orłowski, Nap. Urbanow-
ski, adwokat A. Woliński, Bronisław Żychliński i dr.
Buski, przewod. zastępcą Wł. Jerzykiewicz, sekretarzem
A. Woliński. Do zarządu obrano pp.: dr. Kusztelana
jako przewodniczącego, Aug. Cichowicza jako ren-
danta, Mazurkiewicza jako kontrolera. — Towarzy-
stwo to zamierza zaraz na wstępie zakupić kamieni-
cę przy ulicy Berlińskiej nr. 17, znieść dotychczasowy
dom frontowy Spółki teatralnej i wybudować w
miejscu obu tych pomniejszych kamienic wielką ka-
mienicę na rachunek Spółki teatralnej, aby odpo-
wiedziemi dochodami przyczynić się do zapewnienia
teatrowi naszemu dalszego istnienia.

* W Berlinie „Tow. Polek“ urządził dnia 7go
kwietnia r. b. przedstawienie amatorskie przy Nieder-
wallstr. 11. Program przedstawienia: 1) „Lekcja śpie-
wu, komedia w 1 akcie. 2) „Wiesław czyli wesele
krakowskie“, obraz ludowy w 1 akcie. Dochód prze-
znaczony na braci Galicyan. Zamieszkałych rodaków
z Berlina i okolicy uprzejmie zaprasza Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 2 kwietnia.

* Na kościół w Jerzycach od pięciu sług Pana
Jezusa z Grodziska 5 mk; p. Małgorzata Błaszkiwi-
czówna z Gestrop w Westfalii 1 mk. 50 fen.

* Na dotkniętych głodem brać Galicyan złożyli
w naszej Redakcyi: p. M. Maciejewski z Kobylina
8 mk., p. Stoiński, kołodziej w Nieszawie pod Długą
Gośliną 70 fen., z dopiskiem: „Wspierajmy według
możności, albowiem Pan Jezus rzekł: cokolwiek u-
czynicie jednemu z bliźnich, mnie uczynicie.“ Więc
za każdy kubek wody podany bliźniemu otrzymamy
nagrode. — Bóg zapłać!

* Przy bulwarze Kleemannna tonął przedwczoraj
15-letni syn urzędnika pocztowego ale go wyratowano.

* Mularze wczoraj urządzili bezrobocie — jak za-
powiedzieli. Żądają podwyższonej ceny za godzinę i
to 40 fen. i do tego chcą tylko po 8 godzin dziennie
pracować. Mistrze mularscy na te warunki nie przy-
stają a władza forteczna przy budowie fortów prze-

Wiedzieliśmy o kilku gniazdach słowików,
trawników, skowronków, a nawet kuropatw w o-
grodzie, ale wkrótce wszystkie wypróżnionemi
zostały, a tylko tu i owdzie uronione piórko lub
porzucone skrzydełko świadczy dokładnie, że zbój
kot, obok dziatwy i rodziców wymordował.

Jeszcze jedno w zgającym głogu pozostało
z ptaszętami gniazdko; pilnujemy, co się z niem
stanie. I oto właśnie przy zachodzie słońca
przychodzi kot czarny i długo próbuje dosięgnąć
wśród kolczystych przeszkód zdobyczy, aż wresz-
cie doszedł do celu. Kota znamy. Jest on z
folwarku. Zapytujemy się tam o niego i po-
wiadają nam, że to bardzo łowna kocina, bo w
roku zeszłym nawet młode bażanty i zajaczki
kocietom znosiła.

Oj, te koty, te koty! Widzimy je po kra-
mach w Paryżu, gdzie czasami nawet w oknach
wystawnych poważnie zasiadają, ale są to tam
wielkie ociężałe angorakoty, które na łowy cho-
dzić nie chcą i nie potrzebują, bo im dosyć do-
starczają pożywienia; widzimy je też w Polsce
ale mniejsze, zwyczajne. Tu przecież mają wo-
bec myszy i szczurów pełnić dla nas bezpieczeń-
stwa policję. Rzeczywiście też schwycą w je-
sieni i w zimie niejedną tłustą myszkę, a czasami
nawet przebiegłego szczura, ale w lecie, gdy my-
szy z pustych stodół, spichlerzy etc w pola się
wynoszą, kot także w pola, ogrody itd. na łowy
wędruje i chętniej, a zarazem łatwiej ptaszki,
niż myszy morduje.

Ktokolwiek bliżej poznał kota, przyzna mi,
mniemam, chętnie, że on większym, niż czło-
wiek, największym na świecie jest tępicielem
ptastwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dłużyla kontrakty. Zawiedli się zatem mularze, — Mistrze zaś w obec pozawieranych kontraktów z właścicielami budującymi nie mogą wiele postąpić w zapłacie, gdyżby sami straty ponieśli — radzili im przeto wstrzymać się do jesieni, do nowych kontraktów, ale ci ani słuchać nie chcą. Ile na tem stracił Żony mularzy podobno wcale nie zadowolone z tego uporu — święta się zbliżają a zarobku nie ma. — Ciesie też chcieli bezrobocie urządzić, ale zgodzili się na 33 fen. za godzinę przy 11 godzinnej robocie dziennej. Wobec tych trudności tyle budowli pewnie nie powstanie ile wzniesić zamierzano. I tak w samym Górczynie i na przedmieściu św. Łazarza pod Poznaniem zgłoszono się z 70 przeszło konsensami na budowę.

* W szkole wieczornej kupieckiej przy ulicy Wodnej nr. 15, odbył się w zeszłą sobotę egzamin publiczny. Szkole tej utrzymywanej kosztem Towarzystwa młodzieży kupieckiej przewodniczy p. profesor Ruciński. Egzamin odbył się w obecności kuratorów szkoły, członków zarządu Tow. młodzieży kupieckiej i dość licznie zebranej publiczności. Po egzaminie przemówił dyrygent p. Ruciński, podając w krótkości obraz działania i zasług tejże szkoły dla społeczeństwa. Kurator szkoły tej p. Wł. Jerzykiewicz, wydział uczniom patenty z ukończonych nauk, a dwóm uczniom za wzorową pilność udzielił nagród. Otrzymali je uczniowie St. Krysiak i Ludwik Tundak. Jeden z uczniów wygłosił słowa podziękowania dla kuratorów szkoły, profesorów i lekarzy za bezpłatne leczenie, poczem w imieniu kolegów pożegnał się z zakładem i jego profesorami, wynurzając im wdzięczność za trudy wobec uczniów ponoszone. W nowym kursie nauka rozpocznie się po przewodniej niedzieli.

* Licytacje na drzewo z lasów rządowych w Zielonce odbędą się w środę dnia 9 bm. i w środę dnia 23 kwietnia od godz. 10-tej w oberży w Zielonce. W środę dnia 16 kwietnia o godz. 10-tej w Pobiezdziaskach w oberży p. Perlitz.

* W Nowym Tomyslu chłopiec 5-letni z figli chwycił za koło u ciężko kamieniami obłożonego wozu, dostał się pod wóz i koło zgniotło mu głowę tak, że na miejscu żyć przestał.

* W Bydgoszczy za zgorzały teatr miejski otrzyma miasto z kasy zabezpieczenia 49,000 m. za budynek, a 7,000 mk. za przyrządy teatralne, sprzęty i ubiory.

* W Górze pod Żninem wyjechał gospodarz, a parobek jego, chcąc się pobawić strzelbą, zaczął przykładać i mierzyć na wszystkie strony. Wycelował do dziewczyny stojącej w pobliżu, strzał padł i dziewczynę cały nabój uderzył w piersi. Nieszczęśliwa z krzykiem: „Boże, co ty zrobił!” — padła nieżywa. Parobek sam stawił się przed władzą policyjną.

* W Gębicach przed rokiem zginęła bez wieści mała córeczka dekarza Skł. Ojciec głosił, że powędrowała z rodziną do Ameryki. Przed kilku miesiącami znaleziono tymczasem w stawie ciało dziecka z uwiązany kamieniem u szyi, ale już tak napsute, że nie można było rozpoznać osoby. Świadkowie zeznali, że w tem miejscu widzieli na ostatku ojca z córeczką. Skł. uwięziono i zawieziono do więzienia w Trzemesznie jako podejrzanego o popełnienie tej brodni.

* W Bytomiu na Górnym Śląsku w lazarecie choremu robotnikowi podobno zabroniono czytać „Katolika”, natomiast pozwolono mu czytać gazety niemieckie. Wielka łaska! Atoli owej łaski ów robotnik sobie nie życzył.

* O wypadku z balonem pod Czempiniem dwie gazety poznańskie, niemieckie, podają sprzeczne wieści. Jedna potwierdza, że istotnie zaszedł taki wypadek o jakim wczoraj pisaliśmy, druga twierdzi, że się to zdarzyło w Templinie w Brandenburgii — tylko, że obie nazwy Czempin i Templin pomieszano.

* Z Golańczy donoszą nam, co następuje: Niedawno temu odbyło się tutaj w lokalach restauracyjnych tutejszej apteki, wieczorem o godzinie 7 1/2 zgromadzenie obywateli miejskich i dziedziców większych posiadłości z okolicy w liczbie mniej więcej 60-ciu, celem obradowania nad nowo budować się mającą szosą z Golańczy do Wągrówca, oraz z Golańczy przez dobrą smoguleckie do Osieka. Posiedzenie zagał burmistrz miejscowy p. Ketz, który w dłuższej przemowie starał się udowodnić zgromadzonym interesantom, że jak wielką korzyścią połączone będą linie komunikacyjne, łączące miasto z obu miastami, od których handel i przemysł a tem samem ruch i polepszenie stosunków materialnych zależą, oraz jakie niedogodności usunięte, by były dla obywateli ziemskich z okolicy, którzy produkta swe możnaby do dalekich stacyi i to po uciążliwych często drogach odstawiać się zniewoleni. Te i inne słuszne wywody wzbudziły w słuchaczach ogólne zadowolenie, tak, że kiedy po wygłoszeniu mowy szan. prezes zapytał się zgroma-

dzenia, czy kto projektowi temu się nie sprzeciwi, nikt się nie adefzwał. Zebrani więc bez wyjątku podpisali gotową petycją w błogiej nadziei, iż sejmik powiatowy w najbliższej wiosnie petycją uwzględnić zechce. Szosę, którą przed rokiem z Golańczy do Wapna, stacyi kolei bydgoskiej, tak samo udecydowano i sejmikowi do potwierdzenia przedłożono, uznano zebranie za zbytęzną jako nie mającej żadnych większych korzyści na celu; nadto wymaga daleko większych kosztów, aniżeli obie poprzednie. Można przypuścić, iż skoro sejmik powiatowy terazżejszą petycją zechce przyjąć w miejsce dawniejszej, niebawem i w naszej okolicy zmieni się „bardzo wiele na lepsze. — Dnia 25 bm. po południu odbyło się walne zebranie członków Banku ludowego dla Golańczy i okolicy w lokalu p. Hübnera, na które stawiło się razem 89 członków. Między wielu ważnymi punktami, nad którymi obradowano, donieść mi wypadła o zmianie zaszczytów w Dyrekcji tegoż Towarzystwa. W miejsce X. prob. Leśnika, dotychczasowego dyrektora, a ustępującego teraz z powodów wiele innych prac wybrano jednogłośnie następcą pana dr. Piotrowskiego z Golańczy, który też wybór ten chętnie przyjął.

* „Śmierć kretom!” Pod takim nagłówkiem otrzymaliśmy od jednego z czytelników z pod Odolanowa następujące uwagi: „Czytając w nr. 58 „Wielkopolanin” artykuł o kretach, przedsięwziąłem szan. Redakcyi napisać kilka słów w sprawie tego „dobrodzieja” kreta. Pytam tedy, czy to jest dobrodziejstwem, gdy gospodyni nasadzi ogórków, które wznijda i zielenią się wieczorem aż miło, aż tu w nocy kret wszystkie podryje i na drugi dzień są suche. Na cóż się przyda mierzwienie i utrapienie gospodyni; albo na łące, zwłaszcza na takiej, gdzie jest ruda żelazna narobi kret kopców, potem przy sieczeniu trawy co kosą tniesz to w kretowinę i w spieki i tylko ostrą kość. Pisze też „Wielkopolanin”, że kret dwa razy pożera ile sam waży, a któż tam ważył jego żer, albo kto był przy nim gdy on jadł? Robak w ogrodzie, albo w polu nie robi tyle szkody co kret i dla tej przyczyny nie przepuszczam żadnemu, ale każdy, którego spostrzegę, śmierć polknę. Kończąc pozdrawiam szan. Redakcyę i wszystkich czytelników i proszę wydrukować a zapewne ze wszystkich stron te same uwagi się posypią, dla tego też śmierć „kretom!” — Na powyższe uwagi szanownego korespondenta wcale a wcale się nie godzimy. Być może, że tu i owdzie podryje kret rośliny ogórków lub innych delikatnych roślin, lub też wyrzuci na wierzch ziemię nieurodzajną na łące — wszystkoto bardzo małe szkody w porównaniu do korzyści, jakie kret przynosi. Ktokolwiek się chce przekonać o żarłoczności kreta, niechaj go zważy, zamknie do pudła, na którego dnie jest ziemia nasypiana — niechaj mu dalej dostarczy robactwa najróżnorodniejszego przytem i myszy, wszystkiego również pod wagą, a przekonają się w ciągu jednej doby, ile kret z tego żeru w tym oznaczonym czasie natępił. — My twierdzimy przeciwnie, że szczęśliwy ten, kto ma krety u siebie, bo te mu warstwę urodzajną ziemi wyczyszczą wkrótce z robactwa tępiącego rośliny. Tam gdzie robactwa tego nie ma, kret się nie pokaże, bo nie miałby z czego żyć, a wiadoma, że cały jego ustrój wewnętrzny skarbany na to, aby brał pożywienie nie roślinne. — Ogrodnicy francuzcy w okolicach Paryża, ciągnący ogromne zyski z ogrodów, nawet kupują krety, z niemi także i ropuchy i te wsadzają do ogrodów na czyszcicieli ziemi z wszelkiego robactwa. — Niechaj zatem szanowny korespondent bada tę rzecz głębiej, zastanowi się uważniej nad wszystkim co o kretach podano, a sądzimy, że przekonany o trafnych naszych uwagach, opartych zresztą na zdaniu mądrych badaczy przyrody — zawoła: „Niech żyją krety!”

* Dla Galicyan złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: X. L. Gajowiecki drugą składkę z parafii chodzieskiej 21 mk. 50 fen. i z parafii ujskiej 99 mk. 65 fen.; Ap. M. tteistaedt z Mleczy 8 flor. czyli 18 mrk. 60 fen.; parafranie ceraszcy 26 mk.; za pośrednictwem redakcyi „Orędownika” 150 mk.; z parafii stęszewskiej: X. Chybicki 20 mk., And. Weyhan 2, M. Obrębowicz 3, Fr. Boniszewski 1, Ap. Alejska 3, Kat. Kremer 2 mrk., Jan Piotrowski II 50 fen., Wal. Piotrowski II 1, Wojc. Nowicki 3, M. Rzyńska z Krąplewa 10, Jadw. Karpiak z Witobla 2, Jan Wiczeorek z Dębna 3, Mar. Wiczeorek z Dębna 3 mk., Jad. Napierała z Dębna 50 fen., z kościoła w Dębnie 16 mk., Kat. Nowińska z Skórzewa 3 mk. Na walnem zebraniu Banku ludowego w Szamotułach: X. prob. Wilczewski, budowniczy p. Wysocki, budowniczy p. Wysocki, p. E. Żółtowski z Myszkowa po 10 mk., reszta członków 10 mrk. Józef Freudenreich z Plewisk 10 mrk. X. J. Kosicki składkę zebraną w pałacu i wsi Rokosowie

80 mk. Składkujący w Pięszkowie 25 fen. — Razem złożono dotąd 8777 mk. 29 fen. Z tych wysłano do komitetu centralnego ratunkowego we Lwowie 4500 mk. i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 mk.; pozostaje zatem w głównej kasi 2777 m. 29 f.

* Składki na Galicyan. Czcigodny X. prob. Gajowiecki z Chodzieża odesłał na ręce p. dr. Buskiego w Poznaniu składkę, do której się przyłążyli pp.: Antoni Załachowski 5 mk., Konstanty Radzicki, K. Piotrowska, wdowa, Andrzej Odor po 1 m.; Marcin Baranowski 50 fen., August Frelch 50 fen., Ludwik Głodych 3, Józef Kieruj 1, Józef Załachowski 1, Wiktor Grątkowski 1 mk., Hieronim Chłopek 50 fen., Jan Przybył 50 fen., Michał Pierdzioch 2 m., Jakób Głodych 1 mk., Marcin Gnat 50 fen., Szczepan Pluciak 50 fen., Michał Pelitycki 2 mk., Franciszek Chłopek 50 fen., Jakób Grygier 70 fen., Stanisław Rozpłoch 1 mk., Antoni Kujawka 75 fen., Fr. Noszczyński 1,50 mk. — Razem 26 mk. 45 fen. — Porto 35 fen. odesłano przeto p. dr. Buskiemu 26 mk. 10 f.

* Na dotkniętych głodem braci Galicyan przysłało Kółko właścicielskie czerlejskie przez swego prezesa i to od pp.: Głębockiego 2 mrk., W. Pawłaka, P. Zbierskiego, M. Roszaka M. Małeckiego, W. Przybyły, M. Korcza, S. Bachmana po 1 m.; N. Pawlickiego, S. Hędziałkiego, W. Molika, W. Gawareckiego, organisty Pawlickiego, W. Przepióry, M. Mataszewskiego, J. Małeckiego, Begera, Pilarczyka po 50 fen. Razem 14 mk.

* Kalendarz. Czwartek 3 kwietnia: Ryszarda b., Pankracego b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 33, zachód o godzinie 6 minut 35.

RADY I WSKAZÓWKI.

* Firanki przed świętami pierze się teraz prawie w każdym domu — pospieszamy z radą, jak się z niemi obchodzić, aby delikatne kwiaty i wzory się na nich nie popsuly. Zdjąwszy z okna należy je otrząść z kurzu, potem włożyć w miękką wodę na całą dobę, poczem się je wyciska, ale nie przekręca, jak białinę, układa poczwornie, namydla, wstawia w garnku w zimnej wodzie na ogień i wodę z niemi rozgrzewa, ale nie gotuje — poczem kładzie się je w mydlinę i w nich ręką tłoczy, dalej znów przystawia się do ognia i gotuje przez kwadrans, a będą białe, jak śnieg, w końcu się je wyciska nieco i mączkuje. Przy prasowaniu należy firanki złożyć poczwornie i potem prasować w środku, nie dotykając zgięć potem się je przekłada znów tak, aby zgięcia dostały się w środek i te znów się prasuje.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 1 kwietnia.

4% listy zastawne poznańskie	100,70 m.
3 1/2% listy zastawne poznańskie	98,10 "
4% listy rentowe poznańskie	00,00 "
Zach.-pruskie 3 1/2% listy zast. rycerskie	99,10 "
Zach.-pruskie 3 1/2% listy zastawne nowe	99,03 "
Pruskie 4% listy rentowe	103,60 "
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	00,00 "
Poznański bank prowincjonalny	114,25 "
4% pożyczka niemiecka	106,00 "
3 1/2% pożyczka niemiecka	101,00 "
4% pożyczka pruska ukonsolidowana	106,00 "
3 1/2% pożyczka pruska ukonsolidowana	101,40 "
3 1/2% obligi długu państwa pruskiego	99,80 "
Austriacka renta złota	94,10 "
Austriacka renta srebrna	74,20 "
Austriacka renta papier. [4 1/2%]	74,10 "
Austriacka renta papier. [5%]	87,00 "
Polskie 5% listy zastawne	66,25 "
Polskie 4% listy likwidacyjne	61,50 "
Renta włoska	91,80 "
Renta węgierska złota	88,50 "
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	221,65 "
Banknoty austriackie za 100 zlr.	170,80 "
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,75 "

Giełda bydgoska, 31 marca. — (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 175—178 m. pośled. wedle gat. 170—174 m., najpiękna nad notow. Żyto: wedle gat. 155—159 m., najpiękna nad notow. Jęczmień: dla browarów 160—165 m., na paszę 140—150 m. — Owies: wedle gatunku 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: 150—160 m. — Okowita (50-ta konsum.) 52 00 m., (70-ta) 32,50 m.

Giełda wrocławska, 31 marca.

(Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.)

Za 100 kilogramów.					
dobry tow.		śred. tow.		pośl. tow.	
najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
M. s.	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.
Pszen. biała stara	18 80	18 60	18 20	17 80	17 20
Pszen. żółta stara	18 70	18 40	18 10	17 70	17 10
Żyto	16 90	16 70	16 50	16 20	16 00
Jęczmień	18 00	17 30	15 80	15 30	14 80
Owies	16 60	16 40	16 20	16 00	15 40
Groch	18 00	17 50	16 50	16 00	15 50

Za tanie pieniądze dobry i rzetelny towar.

J. OLSZAŃSKI w Środzie.

Skład towarów lokciowych,
wielki wybór sukna
i garderoby męskiej.

Zamówienia podług miary wykonuję elegancko,
ręcznie za dobre leżenie: **Ubrania męskie po-**
czawszy od 15 marek do najlepszych,
dobre kamgarnowe od 30 marek, paletoty
letnie, poczawszy od 12 marek, **ubrania dla chłop-**
ców od 9 marek. (3963)

Daje także na odpłatę!

Szanownej Publiczności miasta Środy i okolicy donoszę ni-
niejszem uprzejmie, że z dniem 1-go kwietnia r. b. przenoszę moją

pracownią krawiecką

z ulicy Pyzdurskiej z domu p. Strauchmanna na (4335)
Rynek do domu budowniczego Pośpieszalskiego,
obok hotelu p. Posnera. Jak dotąd tak i nadal wykonywać będę
wszelkie prace, w zakres przedsiębiorstwa mego wchodząc rzetelnie i
po cenach umiarkowanych, prosząc nadal o łaskawe poparcie.
Z szacunkiem uniżony

M. Zigar, krawiec.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność
uprzejmie, iż z dniem 1 kwietnia r. b. otworzyłam w
domu **Banku Przemysłowców, St. Rynek** (4256)
nr. 73, pod firmą

F. STĘCZNIŃSKI

skład strojów damskich.

Tuszę sobie, iż praktyka moja w tym fachu zdoła
zadowolić wszelkie wymagania Szanownych Pań tak
co do gustu jak i ceny i upraszam o łaskawe względy.

Z szacunkiem

Aleksandra Stęcznińska.

Na nadchodzące święta.

Rafinadę w głowach, w kostki i mieloną, mi-
gdały, rodzynki, cykatę, oliwę prowanc., ocet winny,
musztardę, rum, arak, cognac, prawdziwą gdańską
wódke, wino węgierskie i francuskie. (4363)

Kawy surowe jak i palone dobrego czystego
smaku, **herbatę, codziennie świeże młode**
poleca i prosi o łaskawe zlecenia

H. Błażejowski,
Św. Marcin nr. 68.

Najlepszy, najpiękniejszy i największy

chleb u Rossy.

Na życzenie (zamowę) wypiekam **chleb polski** po rozma-
tej cenie, jako to bochenki po 75 fen., po 1 marce, po 1,25 i 1,50
mrk. — Zarazem polecam Szanownym Obywatelom miasta **Kroto-**
szyna i okolicy mój bogato zaopatrzony **skład maki parowej.**
Sprzedają ją w wszelkich gatunkach, poczawszy od 1 funta do naj-
większej ilości. Polecam również codziennie **świeże młode.** (3265)

Z szacunkiem

Fr. Rossa,

piekarz w Krotoszynie przy Rynku.

Wyprzedaż!

Z powodu przeniesienia składu wyprzedaż
wszelkie artykuły, jako: **bieliznę gumową,**
nakrycia stołowe, płaszcze nie-
przemakalne, kalosze, lalki, piłki,
chirurgiczne przedmioty, rozpyla-
cze, perfumy, portmonetki, grze-
blenie itd. po znacznie niższych cenach.

Od 1 lipca r. b. znajduje się skład mój
tylko przy ul. Fryderykowskiej 5. (4355)

A. W. Kasprowicz,

pl. Wilhelmowski 6, POZNAN, ul. Fryderykowska 4.

Skład specjalny towarów gumowych i fa-
bryka bandaży.

Największy zakład rozsyłkowy

czarnych fantazyjnych, żalobnych i półżalobnych
materii na suknie damskie

czysto wełniane podwójnie szerokie pocz. od 90 fen.

L. JOSEPHSOHN & Co., Monachium (München).

Próby za darmo i franko. Przesyłki ponad 20 marek franko.

Kochane Wiarusy!

polecam Wam na Święta
wyborne i tanie: (4342)

cygara, tabakę

i papierosy,

A Szulczewski,
wiarus w Kórniku.

W oberży t. zw. „Zur Stadt
Bromberg“ przed bramą Berlińską
sprzedaje codziennie (4250)
świeżo bite wieprze, zarazem
stoninę soloną, wędzone
wieprzowe boczki i wędzone
szynki

Leon Stawowiak.

Kawy, cukry, rodzenki,
migdały, wszelkie korzenie
i świeże młode na święta
poleca najtaniej (4217)

J. Lewandowski
we Wrześni

Makę parową,

znaną z dobroci, **Cesarską i**
000 oraz i inne gatunki, jako
też codziennie **świeże mł-**
dzie, prawdziwe szczecińskie
poleca (4290)

W. Chełmickowski
w Środzie.

Objęłam z dn. 1 kwietnia

restauracyą

przy **St. Rynku nr. 34**
w uliczce (dawniej Wdów-
czak), i polecam się łaskaw.
względem Szanow. Publiczno-
ści miasta Poznania i okolicy.

M. Solecka.

Przyszły

(4370)

kurs

kroju damskiego

otwieram d. 14 kwietnia br.

Warunki jak zwykle.

M. Kazubowski,

Poznań, ul. Wrocławska nr 18.

Co dzień

młode piwo

w browarze (4387)

G. Weiss, ul. Wenecka 5.

Kraty

siatki kute lub lane i

krzyże żelazne

poleca

T. KRZYŻANOWSKI,

HANDEL ŻELAZA,

ulica Szewska 17. (3002)

Tanie książki. Głos Synogarhey
teczny 40 fen., Przeraziłwie Echo
60 fen., Męki piekielne 15 fen.,
Pomsta Boża 25 fen., Kręte drogi
80 fen., Los Sieroty 30 f., Śpiew-
nik polski 50 f., Gadu-gadu! 30 f.,
Mała Sybilla 30 f., Oracye i pieśni
weselne 30 fn. Zamawiać pod adr.
W. Fiałek, Chelmo (Gulm W.P.)

Czel. ślusarskiego

potrzebuje na stałe zatrudnienie

St. Nowicki

4291) w Witkowie.

Wyborne postne potrawy,

Sztokfisz!

smaczny poleca (4240)

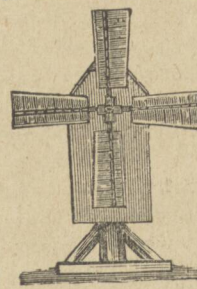
St. Tomiński,

Poznań, ulica Jezuitska 11,
wchód z ul. Koźiej.

Inwentarz, nal. ząc. do ogro-
du Teatru „Wiktoryi“, składa-
jący się ze stołów, krzeseł, wszel-
kich naczyń porcelanowych i
kuchennych, szklanek, nakryć
na stoły, eleg. repozytorium,
stołu kasowego, dalej z billar-
du francuskiego z całkowitą płytą
marmurową, sprzedawanym bę
od dnia dzisiejszego jak najtaniej
z wolnej ręki. (4374)

G. Weiss,

Chwaliszewo nr. 5. w kantorze.



Dla braku
zdrowia wła-
ściciela jest do
sprzedania p.
korzysta. wa-
runkami

wiatrak

w korzystnym
miejscu z 56
morgami roli
dobrej i łąki,
(z której rocznie zbiera się 6 fur
siana) oraz budynkami gospod. w
dobrym stanie. Cena 9,000 mk.,
4,500 wpłaty, reszta może pozo-
stać na gruncie. Zgłoszenia pod
adresem: **Juliusz Werner,**
Jaźwiny p. Siedlkow pow. Ostre-
szowski (Schildberg). (4366)

Stołowy machonowy fortepian

w dobrym stanie mam tanio do
sprzedania. Mających chęć naby-
cia proszę o zgłoszenie się do pod-
pisanego. **Smorowski.** (4223)
Miszki p. Kiszakowem (Weinau).

Fortepian

w dobrym stanie jest tanio do
sprzedania. U kogo? powie eks-
pedycja Wielkop. n. nr. 4371.

Chłopiec porządnego rodzi-
ców potrzebny natychmiast do
posługi w biurze (4377)
P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Kucharz kawaler z dobrymi
świad. obezn. cokolwiek z ogro-
dnictwem potrzeb. natychm. na
100 tal. pensji i wolne pranie.
P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Elew gospod., posiadający
już cokolwiek praktyki potrzeb.
natychmiast do większ. majątku
na 120 mk. pensji.
P. Teyssandier, W. Garbary 46, I.

Urzędnik gospod.

żon. z chlubi. świad. z renomo-
wanych gospod. mogący małą kau-
cją złożyć, potrzebny od 1 lipca
na osobny majątek na 300 talar.
pens. i odpowiedni deputat Osob.
zgłosz. w biurze ma pierwszeństwo.
P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Do Paryża.

Nauczycielka nieegzaminow.
biegła w muzyce, wlad. językiem
niemieck. potrzeb. od 1 lipca do
polskiego domu na pensję 1000
franków i wolną podróż. Osobiste
zgłosz. w biurze ma pierwszeństwo.
P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Gorzeli sam. potrzebny od 1
lipca, 2 kucharzy żon., 2 służących
sam., 3 ekonomów sam., zaraz po-
trzeba 2 kowali żon. 2 elewów
gospod. gospod. bez gotowania.
Spieszne zgłosz. osob. przyjmuje
Zybert, Poznań ul. Teatralna 5.

50 czeladników

siodlarskich

może się niezwłocznie zgłosić do
fabrykacji nowych ładownic. Kto
dobrze szyć umie, niech przyby-
wa **natychmiast.** (4365)
Płaca dzienna aż do 5 marek.

Conrad

w Poznaniu

Od 9 kwietnia potrzebna

gospodyni

pałacowa, któraby umia-
ła dobrze gotować, prać i
prasować. — Zgłoszenia do
ekspedycji „Wielkopolanina“
pod nr. 4331.

Dom. W. Wysocko

p. Ostrowem potrzebuje
od 1-go kwietnia r. b. (4310)

ogrodnika

kawalera.

Dominium **Skórzewo** pod
Poznaniem potrzebuje (4375)

owczarza

od 1-go lipca r. b. z kaucją 150
marek. **Waligórski**

Urzędników gosp., gorzel-
ników, ogrodników, kucha-
rzy, służących, nauczycielki,
bony, gospodynie, szuka i
poleca zawsze **M. W. Kar-**
wat, Poznań, ul. Wilhel-
mowska nr. 26. (4373)

Potrzebni zaraz:

Ogrodnik kawal do dziedzi-

ca kawalera na 80 talar.

Chłopiec kredensowy na 24

talary i liberya. (4379)

Panna służąca na 40 tal.

z dobrymi świadectwami.

2 pokojówki i kucha-

ka do dworu na 50 talarów.

Jadwiga Szumańska,

Poznań, Św. Marcin 76, parter.

Biegle panny

w krawiecczynie znajdują stałe za-
jęcie u **J. Meyer, St. Rynek 77. II.**

Szwaczki,

które wykonują samodzielnie dzie-
ciące ubiorki, znajdują przy dobrej

placy stałe zatrudnienie. (4369)

Bracia Praeger,

Poznań, Stary Rynek nr. 64

Zdatna czeladź szewska

znajdzie przy wysokiej płacie

stałe zatrudnienie u (4367)

J. Lenartowski

w Inowrocławiu, ul. Toruńska 3.

2 czelad. krawieck.

na duże sztuki znajdzie stałe za-

trudnienie u **J. Połobien-**

skiego w Koronowie. (4184)

2 uczni

do zawodu blachnierskiego może

się zgłosić (4302)

Leon Kiesling,

Poznań, ulica Podgórna nr. 14.

2 uczni z odpow. wykształ-

ceniem do mego handlu droge-

ryjnego przyjmie zaraz lub póź-

niej **K. L. Gierczyński, Po-**

znań, Chwaliszewo. (4378)

UCZNIA

potrzebuje zaraz **L. Wojczyń-**

ski, mistrz piekarski, Poznań,

Chwaliszewo nr. 69. (4364)

Ucznia, syna porząd-

ców, mającego chęć wyuczenia

się dobrego krawiectwa, przyjmie

zaraz **M. Scaller,** (4372)

Poznań, St. Rynek nr. 85, III p.